

Anna Jedynak

Ajdukiewicz: granice racjonalizmu

Słowa kluczowe: *racjonalizm, kryteria racjonalności, komunikowalność, intersubiektywna sprawdzalność, bezpośrednie doświadczenie, uczucia*

Racjonalizm był jednym ze sztandarowych haseł Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Wszelako słowo to funkcjonuje dwuznacznie. W znaczeniu węższym racjonalizm przeciwstawiany jest empiryzmowi: podkreśla poznawczą rolę rozumu, wynosząc ją ponad rolę zmysłów. Przez racjonalizm szeroki natomiast rozumie się taki, który wchłonął empiryzm i podkreśla poznawczą rolę zarówno rozumu, jak i zmysłów, przeciwstawiając się wtrętom irracjonalistycznym, nieznajdującym oparcia ani w świadectwie doświadczenia, ani w rozumowaniu. W nurcie szerokiego racjonalizmu mieści się metoda naukowa.

Dla uniknięcia nieporozumień, chcąc zaznaczyć, że filozofia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej sytuuje się w obrębie szerokiego, nie zaś wąskiego racjonalizmu, Kazimierz Ajdukiewicz ukuł neologizm *antyirracjonalizm*¹. Neologizm tyleż precyzyjny, ile opierający się upowszechnieniu, może ze względu na zawartą w nim niemal barokową podwójną negację. Dalej posługiwać się będziemy tradycyjnym wyrażeniem *racjonalizm*, z zastrzeżeniem, że chodzi nam o jego sens szeroki. Jednakże fakt, że Ajdukiewicz wspomniany neologizm stworzył, wskazuje, jak bardzo leżały mu na sercu racjonalistyczne standardy.

Z racjonalizmem spokrewniona jest racjonalność. Przyjmijmy, że racjonalne są te przekonania, metody i procedury badawcze, za którymi przemawia racjonalizm. W Szkole przyjęte były powszechnie standardy racjonalności,

¹ K. Ajdukiewicz, *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*, „Przegląd Filozoficzny” 37 (1934).

podlegające pewnej gradacji². Dwa podstawowe i często wymieniane kryteria to była komunikowalność i intersubiektywna sprawdzalność. Mają charakter formalny, nie zależą od faktów – podobnie zresztą jak nie mniej istotny, lecz rzadziej wymieniany w Szkole, być może ze względu na swą oczywistość, wymóg wzajemnej niesprzeczności przekonań racjonalnych. Wszystkie one stanowią konieczne, ale niewystarczające warunki racjonalności. Wszak intersubiektywne sprawdzenie może dać wynik negatywny, a nie jest racjonalne uznawanie zdań, których fałszywość została okazana. Dodać zatem można warunek natury materialnej: przekonanie racjonalne to takie, za którym przemawiają fakty.

Otwiera się możliwość rozlicznych eksplikacji tego ostatniego sformułowania. Przekonania mogą znajdować w faktach mocniejsze lub słabsze potwierdzenie, a wszak nauki empiryczne nie mogą się obejść bez zawodnej indukcji. Ajdukiewicz dotknął tego zagadnienia, proponując sposób pomiaru stopnia niezawodności metody wnioskowania. Jeśli metoda zastosowana jest, by wywieść przekonania z faktów, stopień ten dotyczy właśnie wsparcia przekonań przez fakty. Jest to prosta metoda częstościowa, wskazująca kierunek ewentualnych dalszych badań, a opierająca się na obliczeniu stosunku liczby zastosowań metody z pożądanym skutkiem do ogólnej liczby jej zastosowań. Gdyby na przekonaniach miały być oparte zero-jedynkowe decyzje dotyczące podejmowania działań, pożądane byłoby jeszcze wskazanie takiego stopnia potwierdzenia przekonań przez fakty, który wyznaczałby granicę racjonalności przekonań. A w konsekwencji – racjonalność działań zakładających te przekonania (przy czym w grę wchodziłyby w tym ostatnim wypadku jeszcze inne czynniki, jak rachunek zysków i strat – nie odsądzamy przecież od wszelkiej racjonalności gry na loterii). Nie poszedł jednak Ajdukiewicz w tym kierunku, nie wyznaczył arbitralnie granicy racjonalności przekonań zależnej od ich poparcia przez świadectwa. Zamiast tego sformułował jeszcze jeden warunek racjonalności, tym razem – natury pragmatycznej. Zgodnie z nim przekonanie racjonalne to takie, które uznane jest w stopniu nieprzekraczającym siły przemawiającej za nim argumentacji (czyli, przy założeniu prawdziwości przesłanek – nieprzekraczającym stopnia niezawodności zastosowanej metody)³.

² W Szkole Lwowsko-Warszawskiej termin *racjonalność* występował na ogół w podobnym znaczeniu, co i *naukowość*, w przeciwieństwie np. do Poppera, który racjonalność pojmował szerzej od naukowości.

³ Wymóg ten można uogólnić, żądając nie tylko tego, by stopień uznania przekonania nie przekraczał stopnia niezawodności metody, lecz aby nadto nie odbiegał odeń zbytnio w żadną stronę. Wówczas nieracjonalna okazuje się nie tylko zbytnia pochopność asercyjna czy gołosłowność, lecz także wstrzemięźliwość i rezerwa wobec przekonań uzasadnionych. W imię racjonalności należy zatem uznawać konsekwencje przekonań uznanych uprzednio, a może i (w stosownym stopniu) zdania przez te ostatnie uprawdopodobnione.

Tak się w skrócie przedstawia racjonalizm Ajdukiewicza, przy czym najczęściej wymieniane w komentarzach wymogi racjonalności, obecne w jego twórczości i w dorobku całej Szkoły, to komunikowalność i intersubiektywna sprawdzalność. Rzadko zwraca się uwagę na fakt, że w Ajdukiewicza racjonalistycznej wizji świata pojawiają się tu i ówdzie luki czy pęknięcia. Krótko mówiąc, jego racjonalizm napotyka granice. Są to granice dość osobliwe, z pewnych powodów podobne do tych, które kiedyś napotkał racjonalizm wąski, zanim poszerzył się do postaci obejmującej empiryzm. By sięgnąć do historii, racjonalizm wąski dokonał pewnego samoograniczenia: dostrzegł, że nie jest w stanie dostarczyć przesłanek dla rozumowań prowadzących do wiedzy o świecie. Przewidział zatem miejsce dla poznania empirycznego – ale na warunkach określonych przez rozum i pod jego kontrolą. Była to więc zarówno porażka rozumu, gdyż ujawniła się jego genetyczna niewydolność poznawcza, jak i jego triumf, gdyż nadal pozostał nadrzędną władzą poznawczą. Nie jest w stanie dostarczyć sam sobie przesłanek obserwacyjnych i nie zastąpi żadnego ze zmysłów, lecz to on ocenia ich wiarygodność, kieruje ich pracą, stawia pytania, planuje strategie, a w wypadku złudzeń percepcyjnych jest arbitrem w konfliktach pomiędzy zmysłami.

Racjonalizm Ajdukiewicza ujawnia luki w uderzająco podobny sposób. Po pierwsze, są to również luki dotyczące genetycznego aspektu poznania, choć inne od tych ujawnionych przed poszerzeniem racjonalizmu o empiryzm. Po drugie, ujawnienie tych ograniczeń nie przychodzi z zewnątrz, lecz jest dziełem samego rozumu i formą jego autokrytyki. Rozum dostrzega niemożność spełnienia postulatów, które sam wysunął. Staje wobec wyboru: albo od nich odstąpić, albo drastycznie zubożyć działalność poznawczą. Wybiera pierwszą możliwość. W kontrolowanych przez się granicach odstępuje od tych postulatów i sankcjonuje w poznaniu pewne niespełniające ich kroki. Nadal zachowuje nadrzędną rolę głównego stratega i kontrolera.

Granice racjonalizmu Ajdukiewicza ujawniają się w czterech różnych punktach, lecz przedstawiona wyżej ogólna charakterystyka dotyczy ich wszystkich.

I. Proste sformułowanie, że racjonalne są tylko przekonania intersubiektywnie sprawdzalne, sugeruje pokrewieństwo z neopozytywizmem. Wprawdzie w wersji rodzimej sprawdzalność miała być warunkiem racjonalności, a w wiedeńskiej – sensowności, jednak w obu wypadkach chodziło o odróżnienie problemów obiecujących poznawczo i godnych podejmowania od takich, których rozważanie w żaden sposób nie może przysłużyć się naszej wiedzy. Filozofowie lwowsko-warszawscy żywili predylekcję do uprawiania filozofii w sposób jak najbardziej zbliżony do naukowego. A jednak w przeciwieństwie do neopozytywistów podejmowali tradycyjną problematykę filozoficzną. Niektórzy brali metafizykę w obronę, np. wierząc, że pewne jej tezy mogą

znaleźć wsparcie w nauce (Łukasiewicz, Zawirski, Czeżowski), lub przyznając zdaniom niesprawdzalnym heurystyczną rolę w poznaniu naukowym, co miało uzasadniać posługiwanie się nimi (Kotarbińska, Kokoszyńska). *De facto* jednak, postulując racjonalność, trudno pogodzić sprawdzalność jako jej konieczny warunek z wykraczaniem poza neopozytywistyczne granice filozofii, przez tenże warunek wyznaczone.

Nie inaczej było w wypadku Ajdukiewicza⁴. Z jednej strony chwalił neopozytywistyczną powściągliwość i postulat sprawdzalności. Cenił rozstrzygalność i dlatego nęcił go wyraźnie ten sposób uprawiania filozofii. Z drugiej żywił obiekcje wobec tak restrykcyjnego programu, i to z dwóch powodów. Po pierwsze sądził, że metoda parafrazy, którą sam stosował, pozwala zdeza-wuowane przez pozytywistów tradycyjne metafizyczne problemy przeformułować do rozstrzygalnej postaci i podjąć je w sposób racjonalny. Po drugie – i ważniejsze tu dla nas – bronił przed zesłaniem w obszar „poezji myślowej” pewnych poczynań filozoficznych, niespełniających postulatów neopozytywistycznych. Nie chodziło mu ani o badania empiryczne, ani o budowę systemów aksjomatycznych⁵ (wszak te działania według neopozytywistów składają się na rzetelną robotę naukową), lecz o pewne kroki poprzedzające budowę tych systemów. Pisał:

Zanim nasza myśl osiągnie ten stopień precyzji, który pozwala na wyraźne sformułowanie aksjomatów, ma się już jakoś daną tę koncepcję, której rozwiązaniem będzie ów system aksjomatyczny, daną w sposób mętny i niewyraźny. Aby się z tych mętów wydobyć, potrzeba poważnego wysiłku myślowego, którego żadną miarą poezją myślową nazwać nie można. Praca filozofów w znacznej mierze leży w tej właśnie przedakksjomatycznej dziedzinie. Można jej nie nazywać robotą naukową, nie można jej jednak odmówić wartości dla naukowego poznania⁶.

Przyznaje zatem Ajdukiewicz, że warunkiem sformułowania systemów aksjomatycznych są „męty”, od których trzeba zacząć, wziąć je na warsztat i zająć się ich obróbką myślową. W przekonaniach nieracjonalnych, bo niesprawdzalnych, tkwią korzeniami przekonania sprawdzalne i komunikowalne, zatem spełniające podstawowe warunki racjonalności. Bez pierwszych nie byłoby drugich. Jeden z paradoksów pozytywizmu polegał na tym, że w myśl głównej jego tezy zdanie niesprawdzalne, czyli bezsensowne, powinno być niezrozumiałe. Tymczasem tak nie jest: trzeba przecież zdanie w jakiś sposób

⁴ K. Ajdukiewicz, *O tzw. neopozytywizmie*, „Myśl Współczesna” 6–7 (1946), przedruk w: *Język i poznanie*, t. II, PWN, Warszawa 1965.

⁵ Systemów takich dopatrywał się Ajdukiewicz nie tylko w naukach dedukcyjnych, lecz także w teoretycznej warstwie nauk empirycznych, gdzie miały mieć redukcyjny charakter.

⁶ K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. II, PWN, Warszawa 1985, s. 28.

zrozumieć, aby dowiedzieć się, czy jest ono sprawdzalne, czy nie, a tym bardziej, aby opracować dla niego metodę testującą (w sensie najpierw zasadniczym, a następnie technicznym). Ajdukiewicz nie uwikłał się w ten paradoks, odnosząc wymóg sprawdzalności do racjonalności, a nie sensowności. Realistycznie dostrzegł, że klarowność przekonań rodzi się powoli i stopniowo; że aby dojść do zdań całkiem jasnych i sprawdzalnych, trzeba zacząć od mętnych (co nie znaczy, że całkowicie pozbawionych znaczenia) i niesprawdzalnych. Jak widać, zabiegi poznawcze, w myśl przyjętego kryterium nieracjonalne, poprzedzają tu poznanie racjonalne i są warunkiem jego zaistnienia.

II. Dostrzegł Ajdukiewicz, że bezpośrednie doświadczenie jest subiektywne i niepowtarzalne⁷. Gdy już się zdarzyło i przeminęło, nie ma do niego dostępu nikt. Nawet osoba, której udziałem ono było, nie ma wglądu w doświadczenie minione. Może je przywoływać w pamięci, może inicjować warunki, w których spodziewa się doświadczeń podobnych, ale tego właśnie, konkretnego doświadczenia odtworzyć nie może. Jeśli np. podejrzewa błąd w sztuce przy przeprowadzaniu eksperymentu, może go po czasie reinterpretować, może też przeprowadzić eksperyment analogiczny, ale nie cofnie czasu i nie powróci do tego właśnie eksperymentu, którego poprawność wydaje się wątpliwa. Tym bardziej nie ma wglądu w czyjeś bezpośrednie doświadczenie inna osoba, nawet jeśli jest świadkiem odpowiedniego zdarzenia. Tu na przeszkodzie stoi nie niepowtarzalność, lecz druga dostrzeżona przez Ajdukiewicza cecha bezpośredniego doświadczenia: subiektywność. Każdy ma dostęp jedynie do własnych doznań, lecz nie do doznań cudzych. Nikt nie wie, jaki jest skutek pobudzenia cudzych receptorów. A zdania o subiektywnych postrzeżeniach nie są intersubiektywnie sprawdzalne.

Podobne spostrzeżenie poczynił u progu XX w. francuski konwencjonalista Henri Poincaré⁸. Co ciekawe, w tym właśnie kontekście przywołał (czego nie uczynił Ajdukiewicz) drugie ważne kryterium racjonalności, podniesione później w Szkole Lwowsko-Warszawskiej: komunikowalność. To właśnie Poincaré stwierdził, że tylko to, co komunikowalne, może być przedmiotem nauki, a nawet, że tylko to konstytuuje wszelką rzeczywistość przedmiotową. Za takowe uznał stosunki między wrażeniami (czyli treściami doznań zmysłowych), lecz nie – same wrażenia. Nikt nie wie, czy ktoś drugi postrzega barwę liści identycznie jak on, i nie sposób się co do tego porozumieć. Można natomiast porozumieć się co do stosunków między wrażeniami, zgadzając się na przykład, że barwa trawy bardziej przypomina barwę liści niż barwę krwi.

⁷ K. Ajdukiewicz, *Subiektywność i niepowtarzalność metody bezpośredniego doświadczenia*, „Studia Logica” 13 (1962), przedruk w: *Język i poznanie*, t. II, PWN, Warszawa 1965.

⁸ H. Poincaré, *La Valeur de la Science*, E. Flammarion, Paris 1935 (I wyd. 1905). Ajdukiewicza łączą z Poincaréem jeszcze inne paralele, gdyż polski filozof inspirował się francuskim konwencjonalizmem, tworząc własny konwencjonalizm radykalny.

Dodajmy do tego, że niekomunikowalność stawia pod znakiem zapytania intersubiektywność – nawet jeśli ta ostatnia miałaby miejsce, nie można by tego rozstrzygnąć. Werbalna zgoda, dotycząca odniesienia słów, nie wskazuje na wrażenia, pośredniczące między słowami a odniesieniem. A właśnie to zapośredniczenie może być dla różnych ludzi różne. Choć zatem w myśl tego poglądu podstawą poznania, a w szczególności nauki, są wrażenia zmysłowe, one same wcale się w granicach nauki nie sytuują. Paradoksalnie, to, co niekomunikowalne, jest koniecznym warunkiem komunikacji: aby porozumiewać się na temat stosunków między wrażeniami, trzeba najpierw tych ostatnich doświadczać, w sposób, do którego nikt inny prócz podmiotu doświadczenia nie ma bezpośredniego dostępu.

Ma jednak dostęp pośredni, a przez to zawodny. Na intersubiektywność wrażeń wskazuje – prócz zgody co do stosunków między nimi – analogia: na receptory różnych osób o podobnym wyposażeniu biologicznym działają bodźce wywołane przez zdarzenia, które te osoby tak samo opisują. Jak daleko jednak sięga ta analogia, nie wiadomo. Dziś podnosi się często, że nieostra jest granica między wrażeniem zmysłowym a jego interpretacją. Na tę ostatnią wpływają m.in. minione doświadczenia, jest zatem bardzo prawdopodobne, że inna osoba w tej samej sytuacji „widzi” co innego. Wpisuje się to w poglądy Poincarégo. W podobnym kierunku zmierzał Ajdukiewicz już w czasach radykalnego konwencjonalizmu. Uważał, że wszelkie poznanie, nawet „prywatne”, ma charakter werbalny. Czysty wgląd w byt nie rozstrzyga problemów, gdyż nie są one w ogóle postawione. Rozstrzyga problemy empiryczne dopiero doświadczenie ujęte w ramy języka. Ajdukiewicz pisał, że produktem nauki jest obraz świata, zastrzegając jednocześnie, że słowo „obraz” może być w tym kontekście mylące: nie ma ono tu nic wspólnego z wrażeniami zmysłowymi ani z jakościami rzeczy, a całe określenie „obraz świata” odnosi się do pewnego zbioru zdań. Ludzie potocznie przywykli myśleć inaczej; sądzą, że rezultaty poznania dotyczą właśnie jakości empirycznych, uchwytnych we wrażeniach. Może dlatego użył Ajdukiewicz określenia „obraz świata”, nawet jeśli dla niektórych mylącego, to jednak uzasadnionego metaforycznie.

Pogląd, że warunek intersubiektywności i komunikowalności nie jest spełniony przez zdania zdające sprawę z wrażeń, ale spełniony jest przez stosunki między nimi, wyraziła w okresie międzywojennym Dąmbska (rozpoznając zbliżoną wersję u neopozytywistów, którzy podstawy nauk upatrywali nie we wrażeniach, lecz w ich stosunkach)⁹. Podjął go i omówił obszerniej Ajdukiewicz po kilkudziesięciu latach¹⁰. Postawił problem, jak to jest, że uogólnienia obserwacji już są naukowe, podczas gdy ich podstawa – same obserwacje

⁹ I. Dąmbska, *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, „Kwartalnik Filozoficzny” 14 (1937).

¹⁰ K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. II, dz. cyt.

– naukowe nie są, jako bezpośrednie i niepowtarzalne właśnie. Odpowiedział, że uogólnienie może się wspierać na jakichkolwiek obserwacjach danego typu, niekoniecznie na tych właśnie, które były ich genetycznym źródłem, a same dawno przeminęły, i niekoniecznie na doświadczanych przez tę osobę, która wychodząc od nich uogólnienia dokonała. Może się także opierać na wiarygodnych relacjach cudzych obserwacji. Naukowość uogólnieniom gwarantuje możliwość powtórzenia obserwacji tego samego typu, dokonanych przez kogokolwiek. W tym sensie uogólnienie jest intersubiektywnie sprawdzalne (o komunikowalności w tym kontekście Ajdukiewicz nie wspominał). A jeśli pewnych obserwacji nie może powtórzyć nikt (jak bywa w astronomii czy w historii), intersubiektywne uzasadnienie apeluje do kompetencji i wiarygodności obserwatora. Dodać można: i do milczącego założenia, że każdy inny kompetentny i wiarygodny obserwator, którego udziałem byłyby te same świadectwa, doświadczyłby ich tak samo i tak samo zdałby z nich sprawę.

W porządku poznawczym bezpośrednie doświadczenie jest pierwsze, a jego wszelaka werbalna obróbka – wtórna. Racjonalność poznawcza wkraczać ma zatem na tych dalszych etapach. I znowu warunkiem poznania racjonalnego okazuje się zgoda na nieracjonalność wstępnych kroków. Ajdukiewicz ujmuje to w innej terminologii, pisząc cokolwiek eufemistycznie, że metody subiektywne „wchodzą w skład” metod intersubiektywnych¹¹ – tak jakby miało to przydać tym pierwszym racjonalności. W myśl przyjętych kryteriów racjonalny jest jednak raczej sposób ich wykorzystania, a nie one same.

Od czasów rozwoju empiryzmu brytyjskiego obserwujemy stopniowe ograniczanie empirystycznego optymizmu poznawczego. Znaczący krok poczynił tu Hume, późniejsza zaś filozofia nauki, i to nie tylko neopozytywistyczna, idzie jego śladem. Znajduje wsparcie w historii nauki, ponieważ odwoływalne okazały się teorie uprzednio uznane za niepodważalne. Wskazywane są kolejne powody, w tym wpływ czynników socjologicznych czy psychologicznych, dla których wiedza empiryczna ma być niepewna czy nawet prowizoryczna. Co ciekawe, uszczuplanie empirycznego gmachu nauki dotyczyło pierwotnie przede wszystkim wyższych pięt tego gmachu – uogólnień i teorii, nie dotyczyło natomiast bliskich doświadczeniu podstaw gmachu. Zmieniło się to wraz z odkryciem teoretycznego skażenia obserwacji: zakwestionowana została właśnie doświadczalna podstawa. Przedstawiony pogląd Ajdukiewicza wpisuje się w tę tendencję: wskazuje drugi prócz teoretycznego skażenia obserwacji powód niestabilności podstaw nauki. Zakładając lwowsko-warszawskie standardy racjonalności, ujawnia nieracjonalność wyjściowego punktu nauk

¹¹ Tamże, s. 373.

empirycznych, a zarazem praktyczną konieczność zaakceptowania tej nieracjonalności.

III. Ajdukiewicz był obiektywistą w kwestii wartości. W aksjologii przypisywał poznawczą rolę uczuciom¹². Tak jak poznanie zmysłowe wskazuje empiryczne cechy rzeczy, tak uczucia ukazują wartości. Ujawnia się tu trzecie (obok rozumu i zmysłów) ważne źródło poznawcze. W przeciwieństwie do metaetyków brytyjskich o zbliżonych poglądach, Ajdukiewicz nie nazywał go intuicją, mając to pojęcie za niejasne. Wolał mówić o uczuciach, a w kontekście postaw etycznych także o aprobachie moralnej czy sumieniu. Uczuciowe poznanie wartości pojmował w wielu punktach analogicznie do poznania empirycznego. Podobnie jak prawdziwości zdań spostrzeżeniowych nie można definiować odwołując się do spostrzeżeń, tak samo prawdziwości ocen nie można definiować odwołując się do uczuć. Uczucia nie są bowiem źródłem wartości, lecz jedynie pozwalają je rozpoznawać – podobnie jak zmysły nie są źródłem jakości rzeczy, lecz pozwalają je tylko rozpoznawać. Zmysły są omylne jako wskaźnik faktów i omylne są też uczucia jako wskaźnik wartości. Konkretnie oceny czy decyzje działania opierać można na bieżących uczuciach lub na rozumowaniu, odwołując się w tym drugim wypadku do ogólnych zasad, pamięci lub autorytetu¹³.

Zauważmy, że koncepcję Ajdukiewicza dotyczącą poznawczej roli uczuć można w szczególności odnieść do racjonalności celów autotelicznych, których realizacja nie służy niczemu poza nimi samymi. Działania uważa się za racjonalne, gdy prowadzą do przyjętych celów. Podobnie cele instrumentalne, pośrednie, można oceniać w terminach racjonalności ze względu na to, czy prowadzą do celów nadrzędnych. Problemem pozostaje jednak racjonalność celów autotelicznych. Można je oceniać częściowo, na przykład ze względu na niesprzeczność wewnętrzną czy realizowalność. Choć są to konieczne warunki ich racjonalności, nie są jednak dostateczne. Jakie mocniejsze warunki można by na te cele nałożyć? Nie może wskazać ich rozum. Mógłby to uczynić tylko wtedy, gdyby powiązał je z czymś poza nimi samymi – lecz właśnie ich autoteliczność nie sprzyja takiemu powiązaniu. Przyznanie uczuciom roli poznawczej rozwiązuje problem racjonalności celów autotelicznych – za racjonalnie

¹² K. Ajdukiewicz, *Propedeutyka filozofii*, Lwów–Warszawa 1938, s. 156–214; także w: *Język i poznanie*, t. I, PWN, Warszawa, 1960, s. 317–364.

¹³ Myśl tę rozwinie spadkobierca tradycji Szkoły, Marian Przełęcki, dodając, że zasady biorą się w etyce z uogólnień jednostkowych uczuć, podobnie jak prawa empiryczne biorą się z uogólnień spostrzeżeń. Zdania opisowe uznawać można na podstawie bezpośredniej obserwacji lub wywodzić je z praw nauki, i analogicznie oceny – na podstawie uczuć lub zasad. W ostatniej instancji decydują jednak w nauce dane empiryczne, a w aksjologii uczucia. M. Przełęcki, *Poza granicami nauki*, Znak–Język-Rzeczywistość, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1996; tenże, *Sens i prawda w etyce*, Znak–Język-Rzeczywistość, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 2004.

wyznaczone można uznać te, na które wskazują uczucia. Wyznaczanie celów na uczuciowej podstawie wymaga kontroli rozumu, podobnie jak i poznanie zmysłowe, a w nim zwłaszcza interpretacja danych i zebranie ich w jeden spójny obraz.

I oto mamy kolejny wyłom w racjonalizmie. W wąskiej postaci sankcjonował tylko poznanie rozumowe, w postaci szerszej nadto jeszcze i to wywodzące się ze spostrzeżeń. Już od Locke'a następuje poszerzenie pojęcia doświadczenia: ma ono obejmować nie tylko doznania pochodzące ze źródeł zewnętrznych, ale także z wewnętrznych, jak pamięć. Za przykładem Ajdukiewicza wskazać można jeszcze uczucia – obojętnie, czy kwalifikując je jako kolejny typ doświadczenia (poszerzając tym samym jeszcze bardziej to ostatnie pojęcie), czy wymieniając jako odrębną, trzecią władzę poznawczą.

Jakkolwiek by uczucia zaklasyfikować, stanowią znacznie słabszą podstawę poznawczą od zmysłów. Są bardziej od nich omylne, zawodne i niepewne. Nadto poznanie uczuciowe gorzej od zmysłowego spełnia kryteria racjonalności (jeśli w ogóle). W mniejszym stopniu poddają się uczucia intersubiektywnej kontroli, a bagaż minionych uwarunkowań wywiera na ich kształt znaczniejszy wpływ niż na kształt spostrzeżeń. Tylko w bardzo grubym przybliżeniu można się spodziewać, że różne osoby w identycznych sytuacjach zareagują uczuciowo tak samo. Słuszniej byłoby mówić o reakcjach podobnych, co otwiera problem stopni i granic podobieństwa. A bywa i tak, że ludzie w takich samych sytuacjach reagują uczuciowo z gruntu odmiennie. Słabiej też od spostrzeżeń poddają się uczucia komunikacji. Na ich przykładzie wyraźniej widać to, co odnosił Poincaré do wrażeń: jeśli miał rację, że nie można wiedzieć, czy różni ludzie tak samo postrzegają barwę zwaną zgodnie czerwoną, to tym bardziej nie wiadomo, czy doznają tego samego, mówiąc o swojej radości¹⁴.

Zdaje się przy tym, że poznanie uczuciowe trudniej niż empiryczne poddaje się rozumowej kontroli i korekcie, choć jako bardziej zawodne w większym stopniu by tej kontroli potrzebowało. Na percepcję składa się wrażenie i jego interpretacja; nie jest to pogląd rudymmentarny, ale też nieobcy tym, którzy dokonują refleksji nad poznaniem. Rewidując rozumowo świadectwa zmysłów, gdy przeczą one sobie wzajemnie, jak w wypadku „złamanego” kija w wodzie, nie próbujemy zaprzeczać własnym wrażeniom, lecz je reinterpretujemy i dzięki temu nie dajemy się im zwieść. Na uczucie natomiast, w myśl

¹⁴ Stąd metaforyczne określenia, przywołujące lepiej uchwytny w komunikacji i testach cechy przedmiotów fizycznych dla oddania gorzej uchwytnych cech uczuć: powiada się o „kłującym” bólu, „głębokim” smutku, „gorzkim” żalu itp.

dwuczynnikowej koncepcji emocji Schachtera i Singera¹⁵, składa się fizjologiczny stan organizmu (w szczególności takie czy inne pobudzenie) i jego interpretacja – ale ten pogląd w mniejszym stopniu przeniknął do naszej świadomości. Uczucie często jawi się jako monolit, zatem trudniej poddaje się reinterpretacji. Zwodzi nas wtedy, gdy stan pobudzenia „skleja się” w jedno nie z tymi przyczynami, które istotnie go wywołały. Nadto zwykle angażuje uwagę podmiotu bardziej od neutralnych spostrzeżeń, dlatego trudniej się od niego zdystansować i poddać rewizji.

Jeśli w konflikt z trudno podważalnymi zasadami wchodzi percepcja, reinterpretacja wrażenia zmysłowego powoduje, że przestajemy się nim przejmować, nawet jeśli ono nie ustępuje. Gdy natomiast w konflikt z trudno podważalnymi zasadami wchodzi uczucie, próby wyperswadowania sobie jego miarodajności poznawczej nie umniejszają jego żywości i intensywności lub umniejszają tylko nieznacznie. Utrudnia to skuteczność tej perswazji. Ponadto przywykliśmy doświadczać niezgodnych wzajemnie uczuć, a może i stan taki akceptować. Natomiast niezgodność świadectw zmysłowych przywołuje nas do porządku w pilniejszym trybie. Ze względu na intersubiektywną czy intersensualną kontrolę świadectw łatwiej jest przyznać: „to, co widzę, to nieprawda” niż: „to, co czuję, to nieprawda”.

„Trzecia władza poznawcza” (jeśli można tak powiedzieć) okazuje się mniej pewna od drugiej, ale prawdopodobnie poprzedza ją w porządku poznawczym, podobnie jak zmysły są mniej pewne od rozumu, ale go poprzedzają. O poznaniu empirycznym można mówić chyba tylko wtedy, gdy strumień danych nie stanowi chaosu, lecz poddany jest jakiejś segmentacji. Jej kształt bierze się z potrzeb, dążeń i preferencji, te zaś są wtórne względem emocji. Oparty na emocjach stopień ważności poszczególnych aspektów doświadczenia kształtuje standardy podobieństwa, a w konsekwencji i aparat pojęciowy. Jeśli powyższe ujęcie jest słuszne, im w tendencji mniej racjonalnych przekonań dostarcza władza poznawcza, tym większa jest jej rola we wstępnych etapach poznania.

Racjonalizm uzupełniony o „trzecią władzę poznawczą” w postaci uczuć byłby już inny od tego, który ukształtował metodę naukową: szerszy od niego i słabszy. Podobny problem mieli twórcy nowożytnego empiryzmu, odkrywcy, że przyjęty przez nich model poznania nie dostaje do kartezjańskiego ideału wiedzy pewnej. Rozwój paradygmatów epistemologicznych nie poszedł w kierunku nienaukowości poznania empirycznego, lecz w kierunku osłabienia wymogów naukowości. Na analogiczny awans aksjologii opartej na uczuciach jednak się nie zanosi, choć próba wskazania jej podstaw poznawczych wpisuje

¹⁵ S. Schachter, J.E. Singer, *Cognitive, social and physiological determinants of emotional states*, „Psychological Review” 69 (1962), 5.

się w obecną w Szkole Lwowsko-Warszawskiej tendencję do naukowienia etyki. Wprawdzie w myśl przytoczonego na wstępie, sformułowanego przez Ajdukiewicza pragmatycznego kryterium racjonalne są oparte na uczuciach przekonania, jeśli uznane zostały z odpowiednio niskim stopniem pewności, lecz wtedy racjonalność bierze rozbrat z naukowością¹⁶.

IV. W ostatnim okresie twórczości Ajdukiewicz powrócił do problematyki znaczenia¹⁷. Nadal skłonny był myśleć o znaczeniu jako o własności wyrażen, wyabstrahowanej z relacji synonimiczności. Uznał, że nie można utożsamiać znaczenia wyrażenia ani z przedmiotem (bo dla synonimiczności dwóch wyrażen nie wystarcza tożsamość odniesienia), ani z myślami, za pomocą których ludzie wyrażenia rozumieją (bo myśli mogą się pod pewnymi względami różnić mimo synonimiczności odpowiednich wyrażen). Identyczność przedmiotu to zatem tylko warunek konieczny synonimiczności; identyczność zaś myśli – to warunek jedynie dostateczny.

Wiążąc znaczenie z rozumieniem, zaznaczył Ajdukiewicz, że wobec wieloznaczności tego ostatniego chodzi mu o taki jego sens, w którym rozumiane wyrażenie kieruje myśl rozumiejącego na jakiś różny od tego wyrażenia przedmiot. Myśl ta stanowi proces rozumienia. Myśli rozumiejące to samo różnią się między sobą, choćby tym, że należą do różnych osobników, lecz pewne cechy mają wspólne. To, czy dwaj ludzie używają tego samego wyrażenia w tym samym znaczeniu, zależy od tego, pod jakimi względami ich rozumiejące myśli zgadzają się, a pod jakimi różnią. Wymienił Ajdukiewicz przykładowe cechy myśli, które mają być im wspólne, aby można było powiedzieć, że wyrażenia za pomocą tych myśli rozumiane są synonimiczne, a w konsekwencji – że znaczenie tkwi w tych właśnie cechach myśli rozumiejących. W pierwszej kolejności wymienił tożsamość przedmiotu, zaznaczając, że nie dotyczy to takich wyrażen, jak „czy” lub „każdy”. Nie nakreślił ontologicznych podstaw tożsamości przedmiotu¹⁸ ani nie wyznaczył ogólnej linii demarkacyjnej dla wyjątków, zaledwie szkicując swoje pomysły semiotyczne. Dalej podał metodę rozstrzygania stosowalności wyrażenia, w przekonaniu, że ludzie nauczeni w różny sposób rozpoznawać odniesienie jakiegoś terminu nie operują nim w tym samym znaczeniu. Kolejną cechą była postawa propozycjonalna: co innego ma znaczyć to samo zdanie, zależnie od tego, czy poprzez intonację wyraża twierdzenie, pytanie czy rozkaz. I wreszcie zabarwienie uczuciowe.

¹⁶ Z tego powodu M. Przełęcki usytuował wysoce niepewne, kierowane uczuciami, a racjonalne w sensie pragmatycznym poznanie „poza granicami nauki”, jak na to wskazuje tytuł jego przywoływanej książki.

¹⁷ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1974, rozdz. I.

¹⁸ Brakująca podbudowa ontologiczna powinna pójść w tym kierunku, aby w wypadku, gdy dwie osoby przedstawiają sobie np. krzesło, lecz każda inaczej, można było uznać, że myślą o tym samym przedmiocie – tylko wtedy bowiem byłby do utrzymania zamysł Ajdukiewicza.

Zaznaczył Ajdukiewicz, że wyliczenie to nie jest kompletne, gdyż są zapewne i inne, niewymienione przezeń, istotne dla tożsamości znaczenia względy, pod jakimi podobne być mają rozumiejące myśli. Znaczenie wyrażenia to zatem sposób jego rozumienia określony pod tymi względami. Dwie myśli, rozumiejące to samo wyrażenie, a należące do różnych osób, mogą się zgadzać pod względami istotnymi dla tożsamości znaczenia, lecz nie pod innymi. Mimo tych różnic powiemy wtedy, że obie osoby rozumieją wyrażenie tak samo, czyli przydają mu to samo znaczenie.

Wydaje się, że trudno byłoby przeprowadzić w sposób ostry podział cech myśli na ujawniające się w znaczeniu i nieujawniające się w nim. Na przykład, czy zaliczyć do znaczenia wyrażone, lecz niewypowiedziane wprost sugestie? Albo czy w każdym wypadku zaliczać do niego zabarwienie uczuciowe? Niekiedy przecież ma ono charakter ściśle „prywatny” i nie wchodzi do powszechnego zwyczaju językowego. Na przykład dwóch ludzi w zupełnie różny sposób zabarwia uczuciowo wyrażenie „morska fala”: jeden ma z falą jak najlepsze, a drugi jak najgorsze skojarzenia. Ich myśli o fali nie są pod tym względem podobne, czy jednak powiemy wskutek tego, że nie posługują się oni tym wyrażeniem w tym samym znaczeniu?

Przedstawiona koncepcja Ajdukiewicza, a raczej jej zarys, ma pewne ważne następstwo: okazuje się, że mowa nie jest wyczerpującym środkiem komunikacji myśli¹⁹. Rozumiejąc czyjąś wypowiedź zgodnie z intencją autora, czyli przydając jej to samo znaczenie, co i on, dowiadujemy się, jakie były pewne cechy myśli tegoż autora, lecz niekoniecznie – jakie były wszystkie jej cechy. Niektóre bowiem cechy myśli wymykają się znaczeniu wypowiedzi mających te myśli oddać.

Jeśli pewne cechy myśli są zasadniczo niekomunikowalne, to myśli posiadające te cechy są nie w pełni racjonalne, a nasza produkcja owych myśli prowadzi do rezultatów po części nieracjonalnych. Przy czym znowu powiedzieć można, że ten nieracjonalny komponent jest warunkiem racjonalnego: być może pod pewnymi indyferentnymi znaczeniowo względami myśl musi być jakaś, aby w ogóle mogła zaistnieć i służyć jako narzędzie komunikacji, poprzez którą przecież wyraża się racjonalność. O tym nieracjonalnym komponencie można jednak mówić wyłącznie *in abstracto*, nie przytaczając przykładów, skoro z założenia komponent ten ma być niekomunikowalny.

Są jednak powody, by przypuszczać, że wspomniana przez Ajdukiewicza niekomunikowalność pewnych cech myśli nie ma charakteru zasadniczego. Widać to z przykładów, jakie przytoczył, czy z innych podobnych, które można do tamtych dodać. Z pewnością istnieją takie cechy myśli, które nie ujawniają się wskutek samego wysłowienia tej myśli, lecz można je wysłowić *ex post*,

¹⁹ Tego sformułowania użył sam Ajdukiewicz, dz. cyt., s. 26.

w kolejnej wypowiedzi. Należy do nich na przykład czas trwania myśli albo stopień przekonania podmiotu o jej prawdziwości. Ajdukiewicz wskazywał, podając tę ostatnią cechę, że z tego, co ktoś mówi, nie można poznać, czy rzeczywiście w to wierzy, i że jest to przykład nieujawniającej się w mowie własności myśli. Może wszelako autor wypowiedzi dodać drugie zdanie, w którym odniesie się do cech myśli wyrażonej w zdaniu pierwszym: powie, ile czasu myśl trwała, lub wyrazi pełne o jej prawdziwości przekonanie. Ajdukiewicz, niepewien, czy rozmówca wierzy w to, co mówi, pomylił komunikowalność z wiarygodnością. Bo zakomunikować stopień swego przekonania o do treści wysłowionych przez się myśli rozmówca zasadniczo może. W tym momencie wkracza jednak drugie kryterium racjonalności: intersubiektywna sprawdzalność. Czy można temu rozmówcy wierzyć? Jeśli tak, to na jakiej podstawie?

Nawet gdybyśmy mieli niezawodne wariografy i możliwość ich użycia, nie eliminuje to zapewne takiej wiedzy, której jedynym źródłem jest introspekcja. Ajdukiewicz nie podzielał neopozytywistycznego programu fizykalizmu, w tym także programu redukcji zjawisk psychicznych do neurofizjologicznych. W przeciwieństwie do wiedeńczyków dopuszczał introspekcję, a jeszcze chętniej – retrospekcję, miał bowiem świadomość, że obserwacja własnych aktualnych przeżyć wpływa na nie i zmienia je jakoś. Podzielając z pozytywistami w zasadzie postulat intersubiektywnej sprawdzalności, w praktyce nie trzymał się go sztywno, co uwidacznia się m.in. w akceptacji przez niego introspekcji jako metody badawczej. Nie chodzi tu przy tym o osłabianie tego postulatu, bo coraz słabszej jego eksplikacji dokonywali sukcesywnie sami neopozytywiści, lecz o świadome odstąpienie od niego.

Może zresztą introspekcja wpisywała się w empiryzm Ajdukiewicza, przewidujący wspomnianą wyżej subiektywność i niepowtarzalność bezpośredniego doświadczenia. Istotne miałyby być w introspekcji nie to, że nikt inny nie ma wglądu w czyjeś przeżycia, lecz to, że kto inny może sprawdzić własne, sobie tylko dostępne reakcje w analogicznej sytuacji. W badaniach językowych bez wahania odwoływał się Ajdukiewicz do punktu widzenia pierwszej osoby (w przeciwieństwie do behawiorysty Quine'a) – ale też przewidywał, że każdy inny użytkownik tegoż języka będzie mógł się odnieść do rezultatów tych badań, również z punktu widzenia pierwszej osoby. Intersubiektywna sprawdzalność miałyby dotyczyć przeżyć doznanych kiedykolwiek, gdziekolwiek i przez kogokolwiek, a nie – przeżyć jednostkowych doznanych w konkretnie wskazanych okolicznościach. Z tego punktu widzenia nie różni się zasadniczo introspekcja od ekstraspekcji, różni się zapewne tylko, zależnie od dziedziny, stopniem zgodności świadectw uzyskanych przez różnych obserwatorów.

Semiotyczne pomysły późnego Ajdukiewicza zdają się na pierwszy rzut oka ujawniać intrygującą lukę w jego racjonalizmie. Pogląd, że mowa nie jest

wyczerpującym środkiem komunikacji myśli, zdaje się wskazywać nieodkrytą wcześniej niszę, mieszczącą niekomunikowalne, a zatem nieracjonalne cechy myśli. Bliższy wgląd okazuje, że luka ta – choć obecna – nie jest aż tak intrygująca. Zaznacza się w dwóch punktach.

1. Rozmówca, mówiący o swoich myślach rzeczy, których próżno by szukać w samym znaczeniu słów użytych dla oddania tych myśli, opiera się na introspekcji. Jednostkowe akty introspekcji stanowią szczególny przypadek bezpośredniego doświadczenia, które jest wszak subiektywne i niepowtarzalne. Wymykają się zatem intersubiektywnej sprawdzalności i w konsekwencji racjonalności.
2. Przynajmniej niektóre wykraczające poza znaczenie wyrażenia cechy myśli rozumiejącej to wyrażenie podmiot może zakomunikować w kolejnej, odrębnej wypowiedzi. Ta z kolei wypowiedź ma pewne cechy ujawnione w znaczeniu użytych w niej wyrażen, ale ma też inne cechy – wykraczające poza to znaczenie. Z tych ostatnich może podmiot zdać sprawę w następnej wypowiedzi – i tak dalej²⁰. Tak więc nie ma wypowiedzi, która pokazywałaby bezpośrednio wszystkie cechy rozumiejącej ją myśli. Potrzebna jest sekwencja wypowiedzi – ale sekwencja ma swój początek i kres. Ostatnia wypowiedź w sekwencji pozostawia pewne niezakomunikowane cechy myśli oddanej w tej wypowiedzi. Ogólnie, dotyczy to każdej wypowiedzi, za którą, doraźnie lub trwale, nie idzie następna. Nawet jeśli nie ma takiej cechy myśli, która byłaby zasadniczo niekomunikowalna, nie jest możliwe, aby kiedykolwiek zakomunikowany został ogół cech myśli już wysłowionych. Komunikowalność cech myśli, nawet jeśli zasadniczo dostępna, jest w jakimś sensie „odroczone”. A pierwsza wypowiedź w takiej sekwencji, zanim padnie wypowiedź druga, nie może się pojawić bez elementów, które bezpośrednio w tym samym kroku komunikowalne nie są. Aby zatem mogła się pojawić komunikacja, pewne cechy myśli muszą choćby przejściowo pozostać niezakomunikowane.

²⁰ Przypomina to zagadnienie rozstrzygalności w myśl twierdzenia Gödla. W dostatecznie bogatym języku pewne zdania są nierozstrzygalne. Rozstrzygalność można im zapewnić, wzbogacając język, ale wskutek tego pojawiają się nowe nierozstrzygalne zdania. Kolejne wzbogacenie zapewnia rozstrzygalność i im, lecz generuje dalsze zdania nierozstrzygalne itd. Zatem każdemu zdaniu wskutek odpowiednich zabiegów można zapewnić rozstrzygalność, ale nigdy nie będzie tak, aby rozstrzygalne były wszystkie zdania, jakie przy pomocy dostępnych środków da się sformułować. „Ucieczka wzwyż” nie rozwiązuje problemu nierozstrzygalności, lecz go przesuwa. Podobnie u Ajdukiewicza: nawet jeśli każdą z cech poszczególnych myśli da się zakomunikować, nigdy nie będą już zakomunikowane wszystkie cechy wszystkich wyrażonych myśli.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Język i poznanie*, t. I, PWN, Warszawa 1960; t. II, PWN, Warszawa 1965.
- Ajdukiewicz K., *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1974.
- Ajdukiewicz K., *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*, „Przegląd Filozoficzny” 37 (1934).
- Ajdukiewicz K., *Propedeutyka filozofii dla liceów ogólnokształcących*, Książnica-Atlas, Lwów–Warszawa 1938.
- Czeżowski T., *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1948.
- Dąmbska I., *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, „Kwartalnik Filozoficzny” 14 (1937).
- Jedynak A., *Ajdukiewicz*, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 2003.
- Kokoszyńska-Lutmanowa M., *W sprawie walki z metafizyką*, „Przegląd Filozoficzny” 41 (1938).
- Kotarbińska J., *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*, PWN, Warszawa 1990.
- Łukasiewicz J., *Logistyka a filozofia*, „Przegląd Filozoficzny” 39 (1936).
- Łukasiewicz J., *O metodę w filozofii*, „Przegląd Filozoficzny” 31 (1928).
- Poincaré H., *La Valeur de la Science*, E. Flammarion, Paris 1935 (I wyd. 1905).
- Przełęcki M., *Poza granicami nauki*, Znak-Język-Rzeczywistość, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1996.
- Przełęcki M., *Sens i prawda w etyce*, Znak-Język-Rzeczywistość, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 2004.
- Schachter S., Singer J.E., *Cognitive, social and physiological determinants of emotional states*, „Psychological Review” 69 (1962), 5.
- Woleński J., *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985.
- Zawirski Z., *W sprawie syntezy naukowej*, „Przegląd Filozoficzny” 39 (1936), 4.

Streszczenie

Ajdukiewicz opowiadał się za szerokim racjonalizmem. Jako dwa podstawowe kryteria racjonalności przekonań wymieniał ich komunikowalność i intersubiektywną sprawdzalność. Jednak czasem zdaje się on akceptować pewne szczególne kroki poznawcze, nieracjonalne w powyższym sensie. 1) Neopozytywistyczną eliminację metafizyki uważał za zbyt radykalną. 2) Nauki empiryczne wspierają się na bezpośrednim doświadczeniu, które jest, jego zdaniem, subiektywne i niepowtarzalne. 3) W aksjologii przypisywał poznawczą rolę uczuciom. 4) W późnych poglądach uznał, że mowa nie jest wyczerpującym środkiem komunikacji myśli. We wszystkich tych punktach warunkiem podjęcia racjonalnej działalności poznawczej okazuje się uprzednie ustępstwo na rzecz zaakceptowania kroków irracjonalnych, jednak w granicach kontrolowanych przez rozum.